Łódź, 30/V 1906 r.

№ 121.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy:

Środa Św. Feliksa P.
Czwart. Św. Anieli P.
Piąt. Św. Jakóba B. W.
Sob. Św. Marcelego M.
Niedz. **Zesł. Ducha Ś.**
Pon. **Świąteczny.**
Wtor. Św. Bonifacego.

Wschód sł.: godz. 3 m. 49.
Zachód sł.: godz. 8 m. 06.
Dł. dnia godz. 16 m. 17.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 30 maja 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Mało ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Nietykalność osobista.

Jednem z najcenniejszych praw zasadniczych człowieka jest nietykalność osobista, gwarantująca mu pełnię swobody ruchów i czynów, o ile nie są one szkodliwe dla społeczeństwa lub swobody i bezpieczeństwa drugiego człowieka.

Bez nietykalności osobistej, uświęconej prawem, niema swobód obywatelskich i dlatego też w programach wszystkich partyi, walczących o wolność, prawo to stawiane bywa na pierwszym planie i przedewszystkiem urzeczywistniane.

To też nie tracąc ani minuty czasu, partya «swobody ludu», najsilniejsza i nadająca ton Dumie państwowej, wniosła w swojem imieniu pokryty mnóstwem podpisów projekt do prawa, zabezpieczającego nietykalność osobistą.

Duma, pomimo ograniczenia jej kompetencyi, nie jest pozbawioną prawa inicyatywy prawodawczej, skoro 30 jej członków wniesie na piśmie podanie o rozpatrzenie projektu nowego prawa lub zmiany, czy też uzupełnienia praw już istniejących.

Taki projekt do prawa przekazuje się komisyi Dumy, która może opracować od siebie projekt, różniący się od wniesionego, a taki projekt przechodzi pod obrady Dumy na tejże samej zasadzie, co wnioski Rady państwa, ministrów lub głównozarządzających. Mówi o tem wyraźnie prawo z d. 3 marca r. b.

Minister może naturalnie uprzedzić Dumę, wniósłszy gotowy już projekt w tymże samym przedmiocie, ale i w takim wypadku praca komisyi nie idzie na marne, gdyż ma ona prawo skorzystania ze swoich decyzyi dla skrytykowania projektu rządowego.

Ta konkurencya ministrów z parlamentem w sprawie reform może być nader pożyteczną, w wypadku gdyby ministrowie ociągali się, co do prawodawczego załatwienia potrzeb palących lub nie rozumieli kwestyi wprowadzonych na porządek dzienny przez chwilę bieżącą, albo też upierali się przy utrzymaniu dawnego porządku rzeczy.

Trudno zaś byłoby wynaleźć kwestyę bardziej palącą i domagającą się bezzwłocznego załatwienia ponad zabezpieczenie nietykalności osobistej, tej podstawy praw obywatelskich, bez której byłyby one jeno martwą literą.

Prawodawstwa wszystkich krajów zabezpieczenie nietykalności osobistej przed samowolą władz administracyjnych opierają na wzorach angielskich.

Statut Karola II tak zwany akt prawodawczy «Habeas corpus» stał się zasadą konstytucyi obu lądów oraz Australii i Nowej Zelandyi.

Śmiało twierdzić można, że już w XIII wieku myśl angielska znalazła prawidłowe rozwiązanie tej kwestyi, streszczające się w «Wielkiej karcie swobód» w artykule: «Ani jeden wolny człowiek nie może być aresztowany i wtrącony do więzienia, postawiony poza prawem—inaczej jeno na mocy postanowień równych mu, opartych na prawach kraju».

Tę samą zasadę przyjęła komisya, która opracowała projekt prawa o nietykalności osobistej, wniesiony do Dumy państwowej.

Oto jego tekst:

§ 1. Nikt nie może być sądzony i karany inaczej, jak tylko za przewinienia i przestępstwa przewidziane w działających w danej chwili prawach karnych.

§ 2. Nie mogą być dopuszczone żadne wyjątki i odstępstwa od procedury sądowej, działającej na mocy istniejących ustaw, zgodnie z kodeksami cywilnym i kryminalnym.

§ 3. Na organy władzy sądowej pod surową odpowiedzialnością nakłada się obowiązek strzeżenia nietykalności osobistej, mieszkań i korespondencyi prywatnej, przez osoby zarówno prywatne, jako też i urzędowe, przy ścisłem zastosowaniu się do niżej wyłuszczonych przepisów i we wszystkich wypadkach, gdy obrona nietykalności osobistej staje się konieczną.

§ 4. Nikt nie może być aresztowanym lub poddanym pod specyalny dozór policyi, inaczej, jak tylko w wypadkach, przewidzianych przez ustawę o kryminalnem postępowaniu sądowem i na mocy prawomocnego nakazu kompetentnej władzy sądowej, wydanego w porządku procesu sądowego i zawierającego tak wyłożenie okoliczności sprawy, jako też i powołanie się na odpowiednie paragrafy prawa niniejszego.

§ 5. Areszt osobisty w charakterze prawnego środka dla zapobieżenia przestępstwu lub oddania pod sąd tych, którzy przestępstwo spełnili, albo też w celu zabezpieczenia porządku publicznego i spokoju, może mieć miejsce tylko przy zachowaniu warunków, przewidzianych przez prawo niniejsze.

§ 6. Organy władzy policyjnej mają prawo i obowiązek aresztowania:

a) osób, potrzebujących specyalnej opieki lub obrony;

b) osób, których pozostawienie na wolności grozi niebezpieczeństwem, lub zakłóca porządek w miejscu publicznem;

c) tych, których stwierdzenie tożsamości osoby jest niezbędnem według wymagań prawa i bez zatrzymania ich dokonanem być nie może.

§ 7. Z aresztowanych na zasadzie paragrafu poprzedniego osób:

a) chorzy i osłabieni, jeżeli nie można natychmiast odwieźć ich do mieszkań, winni być pomieszczeni w odpowiednich leczniczych lub dobroczynnych zakładach;

b) pijani do utraty przytomności winni być natychmiast po wytrzeźwieniu wypuszczeni na wolność z pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej.

Wszystkie inne osoby aresztowane, po wyjaśnieniu, bez najmniejszej zwłoki okoliczności, które stały się powodem aresztowania i faktów niezbędnych do dalszego skierowania sprawy na odpowiednią drogę—winny być albo natychmiast uwolnione, lub oddane najbliższemu sędziemu śledczemu, sędziemu pokoju, lub też członkowi powiatowemu sądu okręgowego w ciągu 24 godzin, jeżeli aresztowanie nastąpiło na miejscu stałego zamieszkania tych członków władzy sądowej lub też w terminie niezbędnym w miarę warunków lokalnych do natychmiastowego odprowadzenia winnych do władz wspomnianych, o ile nie urzędują one w miejscowości, gdzie aresztowanie miało miejsce.

Wszystkie osoby aresztowane przez władze policyjne mają prawo żądać spisania protokołu lub wydania im świadectwa o aresztowaniu z wymienieniem przyczyny.

§ 8. Po dostawieniu osoby aresztowanej do jednego z organów władzy sądowej, wymienionych w § 7, są one obowiązane bezzwłocznie aresztowanego zbadać i tegoż samego dnia wydać rozkaz o osadzeniu go pod strażą, jeżeli wymaga tego dany bieg sprawy, w przeciwnym zaś razie o uwolnieniu.

§ 9. Wspomniane powyżej organy władzy

sądowej w razie gdy dojdzie do ich wiadomości o aresztowaniu kogokolwiek bez zachowania warunków, przepisanych niniejszą ustawą, pod grozą odpowiedzialności za przestępną bezczynność obowiązane są natychmiast przeprowadzić śledztwo, uwolnić aresztowanego nieprawnie i pociągnąć do odpowiedzialności sądowej winnych nielegalnego aresztowania stosownie do przepisów o podsądności.

Prawo podania skarg na ogólnych zasadach na czynności wspomnianych władz sądowych, naruszające przepisy niniejszej ustawy, służy zarówno samemu aresztowanemu, jako też każdej osobie, interesującej się jego losem.

§ 10. Każdy sędzia obowiązany jest na mocy art. 10 ustawy kryminalnej procedury sądowej, stale i niezachwianie dbać o to, aby nikt nie był trzymany w zamknięciu bez postanowienia władzy sądowej o osadzeniu go pod strażą.

Osoby, pozbawione wolności bezprawnie na żądanie osoby, która ujawniła trzymanie ich pod kluczem lub organu władzy sądowej, winny być natychmiast uwolnione, a zaś co do osadzonych w niewłaściwem miejscu zamknięcia winny być natychmiast powzięte środki w celu zmiany ich pomieszczenia na przewidziane przez odpowiednie przepisy.

Zjazdy sędziów pokoju i sądy okręgowe w miarę swej kompetencyi określają sposób i kolej, w jakiej koronni, honorowi i z wyborów sędziów pokoju oraz powiatowi członkowie sądów okręgowych rewidować mają miejsca zamknięcia.

§ 11. Nikt nie może być zmuszony do przebywania w jakimkolwiek punkcie kraju lub miejscowości, albo wydalonym z jakiegokolwiek punktu kraju, lub miejscowości inaczej, jak na mocy prawomocnego wyroku sądowego.

§ 12. Mieszkanie każdego jest nietykalne. Żadne rewizye i konfiskaty w domach i mieszkaniach prywatnych nie są dozwolone, z wyjątkiem wypadków, wskazanych w art. 357 — 367 ust. o procedurze kryminalnej i przy zachowaniu warunków przez artykuły te wymaganych. Bez zgody właściciela mieszkania wejście doń zarówno dla postronnych osób prywatnych, jako też i dla organów władzy, jest dozwolony li tylko w razie wezwania z wewnątrz mieszkania na ratunek, lub w razie nieszczęśliwego wypadku.

§ 13. Korespondencya pocztowa i telegraficzna stanowią bezwarunkowo tajemnicę dla wszystkich i każdego, oprócz osób w niej uczestniczących i nie podlega żadnej rewizyi ze strony jakiegokolwiek organu władzy publicznej. Rewizya pocztowej lub telegraficznej korespondencyi w interesach kryminalno-sądowych procesów odbywa się na zasadzie przepisów, zawartych w art. 368 ust. o procedurze kryminalnej.

§ 14. Osoby urzędowe, winne naruszenia ustawy niniejszej, jeżeli wszczęty zostanie przeciw nim proces sądowy na mocy § 7 tej ustawy lub przez inne organy władzy sądowej, albo też przez osoby poszkodowane, odpowiadają z mocy art. 341, 342, 345, 348, 349, 1540 — 1544 ust. o karach (art. 498—500, 736, 649, 650 kod. karn.), art. 340 ust. o karach (637 kod. karn. w sprawach o naruszenie nietykalności osobistej niema zastosowania).

§ 15. Poszkodowani wskutek nielegalnego postępowania organów władz administracyjnych mają prawo równocześnie z procesem kryminalnym, lub też niezależnie od niego, do odszkodowania (na mocy art. 677 t. X części I kod. cyw.) poniesionych strat.

§ 16. Narówni ze wspomnianemi w § 14 osobami urzędowemi i stosownie do osnowy art. 14 i 15 niniejszego prawa, odpowiadają również i naczelnicy miejsc zamknięcia, którzy przyjęli osoby aresztowane bez wyroku sądowego i nie uwolnili ich po upływie 24 godzin, o ile nie nastąpił rozkaz sądu o dalszem zatrzymaniu ich pod strażą.

Szkoda, że twórcy projektu do prawa o nietykalności osobistej ani jednem słowem nie wspomnieli o miejscowościach, znajdujących się w stanie wyjątkowym.

Przy stanie wojennym lub tylko wzmocnionej ochronie ustają wszystkie gwarancye swobody osobistej, zapewnione przez konstytucyę, a administracya wojenna i cywilna ma obszerne pole do wszelkiego rodzaju nadużyć.

Należałoby uzupełnić prawo o nietykalności osobistej przepisami, nadającemi prawo osobie poszkodowanej przez samowolę administracyi podczas stanu wojennego, ochrony wzmocnionej i t. p. po powrocie danej miejscowości do stanu normalnego, wszcząć proces przeciw winnym, domagać się kary na nich i odszkodowania poniesionych strat.

ENCYKLIKA PAPIESKA DO BISKUPÓW POLSKICH.

Telegram z Rzymu przyniósł wiadomość, że organ watykański, „Osservatore Romano", pomieścił w numerze onegdajszym nową Encyklikę Ojca Świętego do biskupów polskich.

Dokładny tekst tego pisma Piusa X-go nie jest dotąd znany, ze streszczenia jednak telegraficznego wiadomo już, że tym razem papież poświęcił Encyklikę sekcie Maryawitów.

Na wstępie Pius X-ty powołuje się na dekret Inkwizycyi z dnia 4 września 1904 roku, którego mocą sekta została rozwiązana i potępiona. Obecnie papież potwierdza ten dekret i wzywa biskupów polskich, „ażeby użyli wszelkich środków do wprowadzenia na właściwą drogę zbłąkanych księży i wiernych". Zastosowanie tych środków jest konieczne, w przeciwnym bowiem razie papież „będzie się czuł zmuszony chwycić się ostrzejszych form względem Maryawitów.

W końcu Pius X-ty wyraża nadzieję, że wszyscy katolicy polscy powrócą do wiary przodków i taką samą, jak ci przodkowie, odznaczać się będą pobożnością. W tej nadziei udziela narodowi polskiemu Swojego błogosławieństwa apostolskiego.

Z KRÓLESTWA.

—0—

Napad na kasę. O północy z 25 na 26 maja r. b., t. j. z piątku na sobotę dokonano zbrodniczego napadu na kasę w urzędzie gminnym Wymysłów, znajdującym się we wsi Dobroń, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej. 6 opryszków wtargnęło do urzędu gminnego, grożąc zabiciem z rewolwerów i zmusili pisarza gminnego do bierności i milczenia. Dostawszy się do kasy ogniotrwałej, mieszczącej pieniądze gminne, złoczyńcy usiłowali ją rozbić, gdy się to jednak nie udało, podłożyli jakiś materyał wybuchowy, który eksplodował, lecz kasy nie zniszczył. Na huk zaczęli się zbiegać ludzie, co widząc złoczyńcy, poczęli się oddalać.

Rzecz prosta, że uszliby bezpiecznie wobec bezbronności ludzi w naszych wioskach, lecz tym razem ujęciu złoczyńców pomogła okoliczność, zgoła nic wspólnego nie mająca z bezpieczeństwem ogółu.

Oto owej nocy we wsi Dobroń u ks. Włostowskiego, zabawiał się między innemi naczelnik straży ziemskiej powiatu łaskiego, Miaczkow. Usłyszawszy w pobliżu huk i dowiedziawszy się o przyczynie, porzucił towarzystwo, pojechał natychmiast do odległego o 6 wiorst miasta Łasku, ztamtąd przez telefon zawiadomił władze wojskowe w Pabianicach o napadzie, a sam z kozakami wyruszył z powrotem ku Dobroniowi. Tropieni z dwóch stron złoczyńcy zostali ujęci przez żołnierzy wśród pól w pobliżu Pabianic, dokąd po napadzie wracali.

Wszyscy są robotnikami fabrycznymi z Pabianic, pozostającymi bez zarobku z braku pracy.

Ich nazwiska: Józef Stańczyk, 20 lat, z Pabianic; Józef Drobniewski, 26 lat, ze wsi Karczmy gm. Bujny; Józef Siekierski, 21 lat, z Rokitnika gm. Łask; Bolesław Żabicki, 23 lat, gm. Łękawa; Stanisław Kałużny, 32 lat, z Pabianic; Adam Struliński, 30 lat, z Zofjówki, gm. Dłutów.

Przyprowadzono ich do Dobronia, gdzie zostali poznani, jako sprawcy zamachu na kasę gminną. Osadzono ich w areszcie miejscowym i jednocześnie wdrożono śledztwo.

KRONIKA.

Zebrania gminne. Naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do wójtów gmin okólnik, w sprawie zwołania kolejnych zebrań gminnych. Terminy zebrań ustanowiono w porządku następującym: w dn. 16 czerwca w gminach: Łagiewniki (o godz. 11 rano), Lućmierz (o godz. 2 po południu), Puczniew (o godz. 2 po południu), Babice (o godz. 11 rano), Brużyca (o godz. 11 rano), Bełdów (o godz. 2 po poł.); w dniu 18 czerwca w gminach: Dzierżązna (o godz. 11 rano), Nakielnica (o godz. 2 po poł.), Rzew (o godz. 11 rano), Rąbień (o godz. 12 w poł.), Gospodarz (o godz. 11 rano); w dniu 20 czerwca w gminach: Górki (o godz. 12 w poł.), Radogoszcz (o godz. 11 rano), Nowosolna (o godz. 2 po poł.), Bruss (o godz. 11 rano), Chojny (o godz. 11 rano), Żeromin (o godz. 2 po poł.); dnia 21 czerwca w gminach: Czarnocin (o godz. 2 po poł.), Wiskitno (o godz. 11 rano), Brójce (o godz. 11 rano).

Komunikując o tem, naczelnik powiatu nadmienia, że na zebraniu gminnem powinny być przedstawione do rozpatrzenia sprawy bieżące, dotyczące ogólnego interesu gmin, jak również wybrani pełnomocnicy gmin, członkowie kas pożyczkowo-oszczędnościowych, stosownie do §§ 7 i 8 ustawy, t. j. prócz rewidentów, kasyera i kandydata, jeszcze i członka kasy i kandydata, niezależnie od tego w tych gminach, gdzie kończy się termin służby wójtów, dokonać wybory kandydatów na oznaczone urzędy (o czem nastąpi specyalne rozporządzenie, z załączeniem sprawdzonych list kandydatów), jak również w tych gminach należy dokonać na zebraniach wszystkie wybory kandydatów na stanowiska sołtysów i listy wyborcze z kopiami uchwał zebrań przedstawić do zatwierdzenia.

Wybory na urzędy sądownicze należy dokonać w wyznaczonych wyżej terminach. Wkładając obowiązek na wójtów zwołania w czasie właściwym zebrań, polecam w tych gminach, gdzie należy dokonać wyborów na stanowiska wójta i sędziów, oczekiwać mojego przybycia, lub któregokolwiek z moich pomocników, albo komisarza do spraw włościańskich powiatu łódzkiego, w celu uczestniczenia w wyborach. Jeżeli zaś w oznaczone terminy nikt z władzy zwierzchniej nie przybędzie, to zebranie odbyć się powinno pod przewodnictwem pańskiem.

Kopię zebrania należy przedstawić mnie i komisarzowi do spraw włościańskich.

Niewykupione patenty. Przy rewizyi patentów w I cyrkule okazało się, że w 2-ch rewirach policyjnych 29 handlujących nie wykupiło patentów, za co zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Na szkołę rzemiosł. W niedzielę 3 czerwca r. b., park miejski niewątpliwie zaroi się tłumem publiczności, która zawsze chętnie popiera cele społeczne. Łódzka szkoła rzemiosł bardzo potrzebuje zasiłku pieniężnego, to też „Lira" idzie jej z pomocą i urządza koncert, którego program będzie niezwykle urozmaicony.

Ze Zgromadzenia felczerów. Onegdaj o godz. 9 i pół wieczorem w lokalu „Liry", Nawrot 38, pod przewodnictwem starszego majstra Zgromadzenia felczerów p. Wacława Ostrowskiego, w obecności asesora cechowego p. Stanisława Logi i 36 członków zgromadzenia felczerów, odbyło się w drugim terminie ogólne zebranie.

Po przeczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, p. Ostrowski przeczytał sprawozdanie kasowe, z którego dowiadujemy się, że d. 6 grudnia 1905 r., pozostałość kasowa wynosiła 706 rb. 97 kop., do dnia 28 maja 1906 roku wpłynęło do kasy 47 rb. 68 kop. Z sum tych wydatkowano na wsparcia, umorzenie długu i wydatki cechowe 250 rb. 85 kop., wskutek czego pozostało w kasie 503 rb. 80½ kop., z sumy tej 455 rb. 72 kop. złożone jest w oddziale Banku państwa na rachunek Zgromadzenia, pozostałość znajduje się w kasie Zgromadzenia. Powyższe sprawozdanie zostało przyjęte.

Przed trzema laty niektórzy członkowie Zgromadzenia felczerów oskarżyli przed władzą prokuratorską starszego majstra p. Wacława Ostrowskiego i podstarszego majstra p. Adolfa Hellera o nadużycie funduszów Zgromadzenia i wydawanie świadectw felczerskich osobom nie fachowym za pewnem wynagrodzeniem. W tych dniach rząd gubernialny piotrkowski, za pośrednictwem prezydenta m. Łodzi nadesłał do Zgromadzenia rezolucyę prokuratora, który wyjaśnia, że po przeprowadzonem śledztwie i przesłuchaniu świadków, wina oskarżonych Ostrowskiego i Hellera nie została stwierdzoną, a po sprawdzeniu ksiąg kasowych Zgromadzenia okazało się, że znajdują się one w zupełnym porządku i są prowadzone zgodnie z rachunkami, zaakceptowanemi przez ogólne zebrania.

Po przeczytaniu powyższej rezolucyi na wczorajszem zebraniu, obecni przyszli do wniosku, że

należy ukarać winnych fałszywego oskarżenia. Po żywej dyskusyi postanowiono głównego inicyatora tej potwarzy p. Einenkela wykreślić z listy członków, a p. Kalnert za nierozważne wystąpienie przeciw Ostrowskiemu i Hellerowi, w obecności wszystkich przeprosił ich, jak również i całe zgromadzenie, za to, że z powodu oskarżenia p. Ostrowskiego ucierpieli na tem nietylko pp. Ostrowski i Heller, ale i całe Zgromadzenie.

Po załatwieniu tej drażliwej sprawy, przystąpiono do wyborów starszego i podstarszego majstrów, którym termin mandatu upłynął.

P. Ostrowski za mandat starszego majstra podziękował i kategorycznie prosił, aby go nadal nie wybierano.

Po zebraniu kartek i obliczeniu głosów okazało się, że na starszego majstra 27 głosami został wybrany p. Franciszek Jarkiewicz, a na podstarszego majstra 19 głosami (ponownie) p. Adolf Heller. Ze względu na spóźnioną porę, wybory rady odłożono do następnego zebrania.

Postanowiono w przyszłym tygodniu zorganizować zebranie wspólnie z fryzyerami, w celu narad nad żądaniami pracowników.

Z powodu, że felczerzy w wielu wypadkach obowiązani są nieść pomoc chorym, razury nie mogą być zamykane o czasie wskazanym przez fryzyerów, wobec tego zaprojektowano, aby o właściwej porze w święta i niedziele zwalniać subjektów od pracy, razur nie zamykać, lecz z tem zastrzeżeniem, że nie wolno będzie nawet samemu pryncypałowi wykonywać czynności fryzyerskich.

Po skończonem posiedzeniu grono zebranych majstrów złożyło 10 rb. do uznania redakcyi „Rozwoju“ na wpisy dla niezamożnych uczniów szkoły handlowej, pierwszeństwo mają dzieci felczerów.

Przyjazd J. E. ks. biskupa Ruszkiewicza. J. E. ks. biskup Ruszkiewicz przyjedzie do Łodzi w sobotę koleją Fabryczno-łódzką o godz. 5 min. 22 po południu. Z dworca kolejowego J. E. przyjedzie do kościoła św. Krzyża i zamieszka u ks. kanonika Karola Szmidla. W niedzielę J. E. od rana będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w kościele św. Krzyża; o godzinie 10-ej rano J. E. odprawi Mszę Świętą.

W poniedziałek J. E. będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. We wtorek J. E. wyjeżdża do Zgierza, gdzie odprawi Mszę Świętą i będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania.

W środę J. E. odprawi Mszę Świętą w kościele św. Anny na Zarzewie i będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania. W czwartek J. E. odprawi Mszę Świętą w kościele św. Józefa, gdzie będzie udzielał Sakramentu Bierzmowania. Tegoż dnia ks. biskup Ruszkiewicz o godzinie 6 m. 10 wyjeżdża do Warszawy.

Towarzystwo pomocy dla uczniów. Na ogólnem zebraniu Towarzystwa pomocy dla biednych uczniów szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, odczytano sprawozdanie z działalności instytucyi za rok ubiegły 1905. Ze sprawozdania tego okazuje się, że liczba członków wynosiła 137, w tem 3 honorowych, 130 rzeczywistych i 4 protektorów. Fundusze Towarzystwa składały się: z remanentu z roku 1904 mianowicie rb. 628 kop. 57; ze składek członkowskich rb. 1,024, z różnych ofiar rb. 340, czyli razem wpłynęło do kasy rb. 1,369, tak iż Towarzystwo rozporządzało sumą rb. 1,997 kop. 57.

Z sumy tej wydatkowano: na opłatę wpisów w pierwszem półroczu za 11 uczniów po rb. 30, za dwóch po rb. 20, za 18 po rb. 15 oraz za jednego rb. 10, razem tedy w pierwszem półroczu zapłacono za 32 uczniów 650 rubli; w drugiem zaś półroczu zarząd Towarzystwa zapłacił wpisowe w rozmiarze następującym: za 14 uczniów po rb. 30, za jednego rb. 25, za trzech po rb. 20, za 12-tu po rb. 15, czyli razem za 30 uczniów zapłacono rb. 685. W ciągu roku sprawozdawczego wydatkowano na wpisy rb. 1,335. Dalej wydatki obejmują pozycye następujące: prezesowi zarządu na wydatki bieżące rb. 100, na kupno dla 24-ch uczniów podręczników szkolnych w liczbie 71 egzemplarzy wydano rb. 89, na materyały pomocnicze rb. 48, jednemu uczniowi kupiono szynel za rb. 10, kupiono 66 arszyn sukna na szynele za rb. 107 kop. 77, sukno to rozdzielone zostało pomiędzy 17 uczniów, wynagrodzenie inkasenta rb. 39 kop. 25. Tym sposobem w roku sprawozdawczym ogólne wydatki wynosiły rb. 1,730 kop. 55. Remanent na rok bieżący stanowi rb. 267 kop. 2.

Odczyt. Przypominamy, że dziś wieczorem w sali Grand Hotelu o godz. 8-ej i pół odbędzie się odczyt p. Leona Gajewicza w sprawie wprowadzenia samorządu w Królestwie Polskiem.

W sprawie samorządu miejskiego. W dniu dzisiejszym udał się do Warszawy prezydent m. Łodzi r. st. Pieńkowski, w celu wzięcia udziału w naradach nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem.

Szkoła rzemiosł. Zapowiedziane wczoraj ogólne zebranie roczne szkoły rzemiosł przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby obecnych. Stawiło się bowiem zaledwie czterech członków. Zebranie w drugim terminie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę uczestniczących, wyznaczono na dzień 12 czerwca r.b.

Wakacye. Wszyscy uczniowie szkoły przemysłowo-rękodzielniczej, za wyjątkiem klasy 7-ej, gdzie trwają egzamina, uwolnieni zostaną na wakacye w nadchodzącą sobotę, t. j. dnia 2-go czerwca.

Z Towarzystwa kredytowego. Wczoraj na posiedzeniu połączonych władz Tow. kredytowego m. Łodzi przyznano pożyczki na 6 nieruchomości łódzkich na sumę rb. 109,700.

Bezrobocie szwaczek. Większa część pracownic igły zaprzestała pracy. Żądają one podwyższenia płacy o 75 proc. od dotychczasowej normy, zmniejszenia godzin pracy itp.

Znów „Agencya plotek“. Znów świeży fakt podawania fałszywych wiadomości. Znów telefon agencyi plotek z Łodzi przyniósł pismom warszawskim wiadomość z gruntu fałszywą.

«Wczoraj w mieszkaniu nauczyciela Kokowskiego dokonano rewizyi, lecz z powodu nieobecności nie aresztowano go”.—Tak brzmi owa sensacyjna wiadomość.

Tymczasem, po sprawdzeniu u źródła okazało się, że żandarmerya dokonała rewizyi w ubiegły poniedziałek w domu, gdzie mieszka nauczyciel Kokowski, przy ulicy Andrzeja nr. 37, lecz w mieszkaniu, zajmowanem przez lekarza Wiktora Majerczyka. P. Majerczyk był nieobecny.

U profesora Kokowskiego nie robiono żadnej rewizyi, był on wczoraj w Łodzi.

Petycya felczerów. Dowiadujemy się, że petycya felczerów miejskich o podniesienie im płacy z 285 rb. rocznie na 450 rb., tak, jak otrzymują pensyę felczerzy miejscy w Warszawie, ma być przedstawioną na najbliższem posiedzeniu radnych w magistracie. Prezydent m. Łodzi w zupełności przychyla się do wymagań felczerów.

Najście. Właściciele warsztatów ręcznych tkackich uskarżają się, że członkowie partyj skrajnych nachodzą ich warsztaty i żądają podwyższenia płacy pracownikom. W dniu onegdajszym 3 członków partyi dokonało najścia na warsztat p. Piotra Stopczyka przy ulicy Rajtera (Bałuty); wygrażali mu kijami i żądali, aby podniósł płacę swym pracownikom i uwolnił ich od czynności przykręcania osnowy. Podobne najścia były dokonane i w innych warsztatach. Jak nas zapewniają właściciele warsztatów ręcznych tkackich, nie mogą oni obecnie w żaden sposób podnieść płacy, gdyż byliby zmuszeni zamknąć warsztaty.

---

29)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg—patrz № 120).

Zawiadomić o tem pani swojej nie miał odwagi; nareszcie przypomniał sobie mnie, jako jej najlepszego przyjaciela. Skończywszy opowieść swoją, dodał, że ja pewnie wiem już prawdopodobnie, iż z panną Leighton nie wszystko jest w porządku i dlatego nie ożeniłem się z nią, gdy wszystko już było gotowe, a pastor już z biblią w ręku czekał na nas przed ołtarzem.

Niezliczone pytania paliły mi usta. Bez tchu badałem, czy on odkryciem swojem podzielił się z resztą służby, czy panna Dudleigh wygląda, jak gdyby miała jakiekolwiek podejrzenie.

Odpowiedział, że żywej duszy o tem nie wspómniał, nawet swojej żonie; panna Dudleigh zaś jest w ostatnich czasach ciągle taka chora, że nie można wiedzieć, czy ma ona pod tego jeszcze inny powód do troski. Że od pewnego czasu jest strasznie zmieniona, to każdy może widzieć.

Usiłowałem pokonać wściekłość, która we mnie wrzała, aby myśleć tylko o Honorze. Oczywiście, nie powiodło mi się to całkowicie, ale byłem przynajmniej w stanie napisać do niej parę słów i poleciłem wiernemu murzynowi, aby jej bilecik wręczył. Ofiarowałem jej swoje usługi, opiekę i radę swoją.

Nie spodziewałem się na to odpowiedzi i żadnej też nie otrzymałem. Mniemałem wówczas, że mój stosunek do niej nie pozwala mi nalegać usilniej, ale później nieraz myślałem, czy nie byłbym powinien zawiadomić jej o tem, co mi doniósł murzyn, aby ona sama postanowiła o swoim losie. Nie łatwo mi było powziąć postanowienie co do tego, co mi obowiązek w danym wypadku nakazywał. Nieszczęsna tajemnica zbyt blizko obchodziła mnie osobiście, nie byłem zdolny wytworzyć sobie jasnego sądu. Tajemnicze słowa panny Leighton: „Nie dam ci nic, dopóki nie umrę, a potem będziesz miał wszystko“ — prześladowały mnie uparcie.

Dopóki nie umrze! Potem da mu wszystko!... Co to znaczyć mogło? Śmierć Marah? Przecież o tem mowy być nie mogło! Jeżeli jakiemu życiu groziło niebezpieczeństwo, to tylko życiu panny Dudleigh, która, jak obiegła pogłoska, nikła z każdym dniem, pomimo najtroskliwszej opieki i zasięgania rady coraz to nowego lekarza.

W jakiś czas później spotkałem Cezarego na ulicy. Ucieszył się wielce moim widokiem, usta otworzyły mu się od ucha do ucha, tak, że białe jego zęby zabłysły.

— Wszystko w porządku, massa — zawołał zadowolony. — Massa Urquhart nie patrzy już wcale na pannę Leighton, myśli tylko o naszej pani, a pani śmieje się i wygląda na bardzo szczęśliwą, a pan ciągle z nią. Teraz wszystko w porządku, tylko stary kaszel nie chce przejść. A panna Leighton robi mnóstwo ładnych rzeczy i przymierza je pannie Honorze; śmieje się i rozwesela naszą panią, zupełnie, jak gdyby nie było wcale mowy o tem, że ktoś ma umierać.

Jakkolwiek słowa te brzmiały pocieszająco, niemniej zmienione położenie rzeczy przeraziło mnie tylko. Ogarnęło mnie gorączkowe poprostu wzburzenie i dręczyłem się dzień i noc pytaniami, na które nie znajdowałem odpowiedzi. Mój niepokój wzmógł się jeszcze, gdy pewnego dnia dowiedziałem się, że wszelkie roboty około urządzenia domu panny Dudleigh zostały wstrzymane, gdyż lekarze postanowili ją wysłać do cieplejszego klimatu. Niezwłocznie po ślubie młoda para miała odpłynąć na wyspy Bermudzkie i tam pozostać, dopóki młoda mężatka nie powróci do zdrowia. Gdy wieść ta doszła do mnie, nie dowierzałem swoim uszom; nie ufałem Urquhartowi, a przedewszystkiem nie ufałem owej kobiecie, której nazwiska nawet przed sobą wymienić nie chciałem.

Po tej ostatniej wieści, nie dowiedziałem się już niczego. Dopiero na kilka dni przed weselem panny Dudleigh przyniósł mi służący bilecik od niej. Skutkiem tego wyszedłem po południu; spotkałem pannę Dudleigh, jadącą w powozie. Spostrzegłszy mnie, kazała zatrzymać konie i zabrała mnie ze sobą.

— Chciałabym z panem pomówić. Mógłby mi pan... wyświadczyć łaskę — rzekła. — Pragnęłabym... chciałabym... — zająknęła się, a oczy jej napełniły się łzami — żebyś pan przyszedł na moje wesele.

Już otworzyłem usta, aby dać, w pierwszym porywie, odpowiedź odmowną, lecz zamknąłem je równie szybko. Dlaczego nie miałbym zadośćuczynić jej prośbie? Czyż uczestniczenie w tem weselu byłoby dla mnie większą męką, niż gdybym pozostał w domu i w samotności zadręczał się myślą o niem?

Ona będzie z pewnością w gronie gości, ale wszak nie miałem wcale potrzeby patrzeć na nią, a jeśli on albo ona zamierzali zdradę, w takim razie moje miejsce było z pewnością tam, gdzie mógłbym dopomódz pannie Honorze i obronić ją. Panna Dudleigh patrzyła na mnie pytającym, wytężonym wzrokiem.

— Przyjdę — brzmiała moja odpowiedź.

Odetchnęła głęboko, a słodki uśmiech twarz jej rozpromienił.

(d. c. n.)

Złapał się. Karol Gasman i Leon Anczak, znani dobrze policyi złodzieje, okradli sklep przy ulicy Widzewskiej pod nr. 146. Skradziony towar obaj poszli sprzedać do pasera Matela Herszmana, lecz ten, nie mając pieniędzy, zajął się nastręczeniem innego kupca, którego zaraz przyprowadził do swego mieszkania. Po krótkim targu nastąpiła zgoda, przybyły dał złodziejom 60 rb., a pozostałe 20 rb. zobowiązał się dopłacić, gdy towar weźmie na furmankę. Po upływie pół godziny kupiec przybył, wręczył złodziejom 20 rubli; gdy towar zabierał, Anczak spytał się, gdzie kupiec mieszka, a gdy posłyszeli adres, obaj złodzieje poczęli się śmiać z Najmana. Po chwili przyczyna śmiechu wyjaśniła się, gdyż towar został skradziony temuż Najmanowi, o czem on nie wiedział, gdyż nie był jeszcze w sklepie. Paser, przekonawszy się, że kupił swój własny towar, nie dopominał się o zwrot pieniędzy, lecz prosił, aby tylko nie wydali go złodzieje, że od nich kupuje kradzione przedmioty.

Za inne sprawy ci sami złodzieje osadzeni zostali w więzieniu, gdzie przy badaniu opowiedzieli powyższe.

Strzelanina w fabryce. W niektórych fabrykach łódzkich socyaliści powyrzucali narodowców, jak nprz. z fabryki Wulfsona wyrzucono 24, od Meyzla 5 i t. d. Oburzeni takiem postępowaniem polskiej partyi socyalistycznej narodowcy fabryki Adama Ossera, przy ulicy Widzewskiej № 204, liczącej większą część narodowców—usunęli socyalistów.

Skutkiem nieporozumienia fabryka ta od wczoraj była nieczynną.

Dzisiaj rano zgromadzili się na terytoryum fabrycznem robotnicy, z zamiarem przystąpienia do pracy. Przybyli również i socyaliści z żądaniem, aby i ich dopuszczono do warsztatów. Narodowcy oparli się temu stanowczo, dowodząc, że żądania socyalistów mogą być wówczas uwzględnione, gdy zostaną napowrót przyjęci narodowcy, wyrzuceni z fabryki Wulfsona i Meyzla. W odpowiedzi na to socyaliści domagali się, aby spór rozstrzygnięty został przez delegatów polskiej partyi socyalistycznej fabryki Meyzla. Zgodzono się na to. Delegaci zjawili się na dziedzińcu fabrycznym. Gdy przyszło do wymiany zdań powstała kłótnia między narodowcami a socyalistami, a następnie bójka.

Trwożliwsi, widząc na co się zanosi, zaczęli uciekać.

Po chwili dały się słyszeć strzały. Strzały te padały od strony ulicy Widzewskiej i z pustego placu, przyległego do ulicy Nowo-Zarzewskiej.

Na odgłos strzałów, skierowanych w stronę fabryki Ossera, zkąd zaczęli wysuwać się po awanturze robotnicy, wielu z nich cofało sie do bram, inni znów uciekali w poprzeczne ulice.

Ponieważ brama fabryczna była zamkniętą, torowano sobie drogę przez okna. Tutaj od stłuczonych szyb kaleczono sobie twarze i ręce. Niektórzy przesadzali płot z drutu kolczastego, raniąc nogi i dłonie.

Podczas strzelaniny lekko rannych zostało kilku robotników, ciężej zaś robotnik z fabryki Ossera, 29-letni Józef Janiak, którego odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

W chwili, gdy padały strzały, od strony ulicy Nowo-Zarzewskiej woźnica z fabryki Eisenbrauna (Widzewska № 114) otwierał bramę, chcąc wyjechać na miasto. Ugodzony on został kulą w lewą rękę.

W tymże samym czasie wyszła przed dom nr. 216 na ulicę Widzewską, naprzeciw Nowo-Zarzewskiej 78-letnia staruszka Julianna Świętkowska, która w obawie o swoją wnuczkę zamierzała zabrać ją do domu.

Nagle pada strzał, który trafia Świętkowską w piersi, kładąc trupem na miejscu.

Skutkiem krwawego zajścia administracya fabryki Ossera wezwała telefonem wojsko. Na widok wojska tłum rozpierzchł się.

Fabrykę zamknięto. Rozlokowano w niej dragonów.

Nadesłane. W miesiącu kwietniu następujące ofiary wpłynęły do Kasy komitetu przeciwżebraczego: M. Ogurek na utrzymanie dzieci 12 rb.; dochód ze skarbonki nr. 22, na pensyi p. Waszczyńskiej 7 rb. 12 kop. Zamiast sprzedaży rabatowej pp.: A. Neugebauer 5 rb.; Ćmielów 10 rb.; p. Sprzączkowski 15 rb.; p. Bartsch 5 rb.; Mleczarnia Rogów 10 rb.; pp.: Łuba 10 rb. Dochód ze sprzedaży rabatowej pp.: Wolski 6 rb.; Kamieniecki 8 rb. 85 k.; Szefner 10 rb.; Bielecki 6 rb, 50 kop.; Lisiecka 11 rb. 1 k.; Miszewski 6 rb. 99 k.; L. Fiszer 16 rb. 90 k. Zebrane ze sprzedaży rabatowej p. Gruszczyńska 50 rb. Dochód ze skarbonki w biurze wyszukiwania pracy 3 rb. 49 kop. Jednorazowe ofiary na biuro 9 rb. 15 kop.

Przejechanie. Na ul. Południowej nr. 18 Zejcer Spektor, syn handlarza, lat 9, został wczoraj wieczorem przejechany przez wóz tak nieszczęśliwie, iż odniósł złamanie prawej nogi, Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, pozostawiony został w mieszkaniu rodziców.

Kradzieże. Nocy dzisiejszej na Rynku Bałuckim w domu pod nr. 2, z mieszkania Moszka Goldberga skradziono 132 rb. i biżuteryę. — Na podwórzu fabryki Poznańskiego strażak zatrzymał robotnika Władysława Partyczyńskiego, przy którym znaleziono dwa kawałki rur miedzianych.

— Przy ul. Wschodniej pod nr. 6, ze sklepu Jakóba Goldsteina skradziono różnego rodzaju towaru na sumę 125 rb. Przy ul, Zgierskiej pod nr. 30, ze składu Benjamina Różańskiego skradziono 10 pudów odpadków wełnianych, wartości 120 rb.

Drobny ogień. Wczoraj o godz. 6 min. 40 wieczorem I oddział straży ogniowej ochotniczej został zaalarmowany na ulicę Pańską do domu pod nr. 77, gdzie zapaliły się firanki w mieszkaniu lokatora. Pożar ugaszony został przed przybyciem straży.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego uległo ogólnemu osłabieniu na ulicach miastu 5 osób, którym pomocy udzieliło Pogotowie.

Podejrzane zasłabnięcia. Na ul. Milsza nr. 55 Marcin Nowakowski, robotnik fabryczny, lat 65, dostał silnych kurczy żołądka, odwieziony został do mieszkania na ul. Główną; w takim samym wypadku znalazł się na ul. Widzewskiej nr. 83 Benjamin Kronmern, lat 35. Obydwom lekarze Pogotowia pośpieszyli z doraźną pomocą.

Apopleksya. Na ul. Konstantynowskiej nr. 33 Piotr Biernacki, właściciel restauracyi, lat 56, dostał ataku apoplektycznego, mimo energicznego ratunku ze strony lekarza Pogotowia, do przytomności nie zdołano go przyprowadzić i w stanie groźnym pozostawiono na miejscu.

Z wozu. Na ul. Konstantynowskiej nr. 7 Wolf Kalicki, furman, lat 43, wskutek wstrząśnienia, wywołanego przestrachem koni przez nadjeżdżający tramwaj, spadł z wozu, odnosząc okaleczenie głowy, wstrząśnienie mózgu; odwieziony został do szpitala Poznańskich.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Z „Lutni". W nadchodzącą niedzielę towarzystwo śpiewacze «Lutnia» podąża do Sieradza z koncertem, z którego dochód przeznaczono na odnowienie kościoła. Lutniści wyjeżdżają z Łodzi w niedzielę o godz. 7 i pół rano; powrót nastąpi w poniedziałek rannym pociągiem. Podczas sumy w Sieradzu lutniści odśpiewają «Mszę» Gounoda.

Dyrektor «Lutni» zaprasza pp. lutnistów na piątkową próbę generalną.

Nowa kompozycya. Kompozytor polski i dyrektor «Liry» łódzkiej Tadeusz Joteyko, wykończył świeżo „Suitę ludową polską", napisaną na wielką orkiestrę symfoniczną. P. Joteyko otrzymał zaproszenie od Filharmonii warszawskiej do dyrygowania specyalnym koncertem w czerwcu, na którym wykona swój nowy utwór.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sulimira. Jutro Bożesława.

ODCZYT. Dziś odczyt L. Gajewicza „O samorządzie miejskim i pracach przygotowawczych nad wprowadzeniem go do Król. Polskiego. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem (w Grand-Hotelu).

Z WARSZAWY.

* Wyrok śmierci.

Wczoraj w cytadeli warszawski sąd wojenny rozważał sprawę 24-letniego Jana Marczewskiego, czeladnika szewckiego, oskarżonego o zamach na komisarza II cyrkułu, Wołkowa, dokonany w d. 1-ym maja r. b. Oskarżonego w sądzie przy drzwiach zamkniętych bronił adwokat przysięgły Bouffał. Sąd, nie uwzględniając okoliczności łagodzących, skazał Marczewskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej upraszam Sz. Pana o łaskawe zamieszczenie w swem poczytnem piśmie, co następuje:

Dnia 23 b. m. o godz $9^{1}/_{4}$ wieczorem na ul. Spacerowej pod nr. 34 zachorowała nagle młoda w wiośnie życia będąca osoba, M. Podbielska. Zatelefonowano po Pogotowie, ale otrzymano odpowiedź, że karetka nie wyjedzie. Wtedy posłano kilka osób z prośbą o przysłanie karetki, ale prośby pozostały bez najmniejszego skutku. Wreszcie siostra chorej w towarzystwie jednej z panien udała się do owego pana doktora i błagając na kolansch (!), prosiły o ratunek dla siostry, ale serce owego doktora na prośby pozostało głuche. Nakoniec jeden z uczni pobiegł do Pogotowia, prosząc o pomoc, ale ów doktór, nazwiskiem M., zaczyna wypytywać się: „kto zachorował? jaka to jest choroba"?! i t. d, a nakoniec daje odpowiedź odmowną, tłómacząc się „paragrafami", które jakoby nie pozwalają nieść ratunku chorym w mieszkaniach!! (Ale czy w takiej chwili zadaje się pytania puste?! czy wolno lekceważyć cudze życie? Pozostawiamy to sądowi publiczności) i nazwał owego ucznia smarkaczem.

Lecz teraz najbardziej żądamy sprawiedliwości, sumienia i mocno żałujemy, że nie znaleźliśmy go w osobie doktora M!, gdyż dotychczas, o ile nam wiadomo, jedno młode, drogie nam życie przez niego na wieki zgasło.

Łącząc wyrazy uznania dla Sz. Redakcyi, pozostaję z szacunkiem

R. Podbielska.

Samuel Lichtenstein

Wychowaniec łódzkiej Szkoły Aleksandryjskiej.

Przyp. Red. List powyższy umieszczamy, odczuwając boleść rodziny. Mamy nadzieję, że Pogotowie wyjaśni tę sprawę, która wywołała ogromne wzburzenie w mieście, tem większe, że instytucya, utrzymywana ze składek ogółu, powinna być mniej formalistyczną, jak to się nieraz zdarza. Poważne to nieporozumienie między ogółem a instytucyą należy stanowczo wyjaśnić.

ZYGZAKI.

Otrzymaliśmy dwa listy, które w całości drukujemy:

LIST I.

Szanowny Redaktorze!

Nasi zwierzchnicy, panowie inżynierowie, ich koledzy adwokaci, doktorzy i inne wykształcone osoby nawołują, aby jeno polskiej mowie hołdować i o polską szkołę wołać, a swoich synów i córki wysyłają do szkół, prowadzonych przez niemki i niemców i tak zacnych hakatystów, że nawet języka polskiego wcale nie uwzględniają.

Na teraz wstrzymuję się z wymienieniem nazwisk tych panów, ale, jak pan redaktor zechce, wymienię z imienia i nazwiska te panienki, co chodzą do szkół niemieckich i tych paniczów, którzy wykształcenie niemieckie przekładają nad polskie.

Nie pominę ani jednego nazwiska! Niech się wstydzą ci wybrańcy, ten kwiat (?) narodu!

Robotnik.

LIST II.

Szanowny Redaktorze!

Jestem zwolenniczką i chcę być członkinią «Macierzy Szkolnej», która ma działać samodzielnie w każdym zakątku kraju dla dobra podniesienia oświaty, ale ze skargą muszę wystąpić na śmietankę naszego towarzystwa, subsydyującego szkoły i osadzającego w nich nauczycielki sprowadzane skąd inąd wtedy, kiedy wiele nas—nauczycielek miejscowych—pozostaje bez pracy.

Towarzystwo «nasze», jak się nazywa to kółko dobrodziejek łódzkich, w kwestyi nauczania analfabetów i w innych kwestyach, jak udzielania bezpłatnych korepetycyi, zawsze z miną wielce protekcyonalną zwracało się do nas o bezpłatną pomoc, w chwili jednak gdy my tej pomocy potrzebujemy, pozycya się zmienia.

Do Łodzi zwozi się «nauczycielki protegowane», która nam chleb zabierają.

To nie przesadzony obrazek.

Nauczycielka bez chleba.

Z prasy rosyjskiej.

«Riecz» zamieszcza następującą korespondencyę z Warszawy:

„Warszawska grupa stronnictwa wolności ludu prowadzi silną agitacyę śród miejscowej ludności żydowskiej. Pragnąc zapoznać się bliżej z ideałami i dążeniami ludności żydowskiej, biuro grupy zaprasza na posiedzenia swe wybitniejszych działaczy żydowskich. Na posiedzeniu w dniu 22 b. m. inżynier M. Syrkin oświadczył, że agitacya stronnictwa może liczyć na powodzenie śród ludności żydowskiej tylko w takim razie, jeżeli stronnictwo kadetów będzie się ściśle trzymało swego programu — i żądanie autonomii rozciągnie także na naród żydowski, który, nie zajmując osobnego terytoryum, nie może żądać osobnej autonomii terytoryalnej, ale, posiadając własną kulturę, ma

prawo żądać autonomii gmin i samorządu w sprawie wychowania swej młodzieży. Na zakończenie p. Syrkin wyraził nadzieję, że kadeci nie będą używali w swej działalności politycznej biurokratycznego „prócz żydów“. W odpowiedzi na słowa p. Syrkina, członkowie biura oświadczyli, że stronnictwo ich tem się odznacza, że liczy się ze słusznemi żądaniami oddzielnych narodowości i niema żadnej podstawy do obawy, aby dla żydów odstąpiło zasad“.

*

Gazeta „Riecz“ zamieszcza kilka uwag z powodu osobliwego stanowiska „Prawit. wiestnika“ wobec rozgrywających się wypadków historycznych. Organ urzędowy poświęca całe szpalty, a nawet dodatki specyalne depeszom „prawdziwych rosyan“ przeciw amnestyi, drukuje najrozmaitsze drobne wiadomości, a natomiast przemilcza posiedzenia Dumy i wypadki donioślejszej natury. Jedno takie przemilczenie wskazuje właśnie „Riecz“.

„Tak np. „Praw. wiest.“ przemilczał zupełnie jedno pocieszające zjawisko. Oto jeśli nie po raz pierwszy, to przynajmniej po wielu latach sejm finlandzki przesłał życzenia Monarsze w dniu Jego Urodzin, a Monarcha odpowiedział depeszą na ręce general-gubernatora z wyrażeniem podziękowania dla sejmu“.

„Riecz“ zwraca uwagę, że jest to już skutek uznania autonomii Finlandyi, nie rozumie jednak, w jaki sposób fakt podobny mógł być pominięty w „Praw. wiest.“. Na to jest chyba jedno objaśnienie: „Rząd, który chce dowieść, iż można rządzić tylko przy pomocy teroru, uważa oczywiście za rzecz zbyteczną donosić publiczności o dobrych wynikach polityki pojednania“.

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Peterhof, 29 maja. O godz. 10 zrana w Peterhofie, odbył się Najwyższy przegląd powracających z wojny do Orienbaumu pułków pierwszej brygady 22-ej dywizyi piechoty. Najjaśniejsi Państwo objeżdżali szeregi w towarzystwie Następcy Tronu i Wielkiej Księżnej Maryi Pawłówny. Po ukończonym przeglądzie Najjaśniejszy Pan własnoręcznie rozdawał nagrody oficerom, duchownym i żołnierzom. W czasie rozdawania nagród, Następca Tronu kilkakrotnie schodził z rąk Najjaśniejszej Pani, uczynił bez pomocy kilka kroków i przyglądał się ceremonii.

Petersburg, 29 maja. Komunikat urzędowy. Zgodnie z oświadczeniem właściciela domu, szlachcica Aleksego syna Andrzeja, Rodego, złożone w ustanowionym porządku w dniu 22 maja, zamierzał on w domu ludowym hr. Panina urządzić zgromadzenie osób, zaproszonych do obrad nad zadaniami najbliższej działalności Dumy państwowej. Tymczasem w czasie obrad nad tematem oznaczonym, wygłoszono mowy, nie mające nic wspólnego z programem określonym, zakończone ogłoszeniem rezolucyi o charakterze rewolucyjnym poczem zgromadzenie rozpuszczono. O osobach, winnych postępków przeciwnych prawu, doniesiono nadzorowi prokuratorskiemu, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg, 29 maja. W „Zbiorze praw i rozporządzeń“ ogłoszono Najwyższy rozkaz o wprowadzeniu ubezpieczenia dochodów od kapitałów za pośrednictwem państwowych kas oszczędności i o zatwierdzeniu warunków polis i taryf, dotyczących tego ubezpieczenia.

Petersburg, 29 maja. Główny zarząd do spraw prasowych stara się o pociągnięcie do odpowiedzialności redaktorów pism: „Strana“—Kowalewskiego i Iwaninkowa, „Pryzyw“ — Aznaurowa, „Wiestnika swobody“—Wodowozowa z mocy art. 129-go. Wczoraj na osobnej sesyi izby sądowej z udziałem przedstawicieli stanów rozważano sprawę Lemana, oskarżonego o to, że w szeregu artykułów w wydawnictwach popularnych podburzał do obalenia istniejącego ustroju państwowego. Leman został uniewinniony.

Petersburg, 29 maja. Posiedzenie otwarto godz. 12 min. 5 po poł. Prezes zawiadamia o otrzymanych oświadczeniach od różnych instytucyj i osób, następnie zaznacza nagły wniosek, podpisany przez 36 posłów o zainterpelowanie prezesa Rady ministrów, w kwestyi telegramów na Najwyższe Imię, drukowanych w «Prawit. Wiestn.,» a które, zdaniem wnioskodawców, podburzają jedną część ludności przeciw drugiej i są obrażające dla instytucyi prawodawczej. Należy więc zapytać Goremykina, jaki jest porządek przyjęty przy drukowaniu telegramów w rzeczonym organie, jakiej osobie lub instytucyi jest powierzony wybór telegramów Najpoddańszych do druku, następnie czy drukowane są one za pozwoleniem prezesa rady ministrów, wreszcie w jakim celu drukowane są te telegramy, przedewszystkiem obrażające tę osobę, do której są adresowane.

Nabokow domaga się postawienia nagłości tego wniosku.

Książę Wołkoński oponuje przeciw nagłości.

Nabokow wyjaśnia, że należy wyjaśnić, co najważniejsze jest w tej kwestyi, mianowicie ową sankcyę urzędową, wyrażoną w formie drukowania tych telegramów w organie urzędowym. Należy temu zapobiedz jaknajprędzej. Duma uznaje nagłość wniosku i przystępuje do rozważania kwestyi.

Stachowicz, nie oponując przeciw interpelacyi, oponuje przeciw użyciu frazesu: «Drukowanie podobnych telegramów przedewszystkiem obraża godność osoby, do której są adresowane!»

Hrabia Heyden popiera Stachowicza, mówiąc, że imienia Monarchy nie należy wspominać w sprawach interpelacyi ministeryalnej. Monarcha stoi poza wszelkiemi walkami partyjnemi.

Nabokow w imieniu wnioskodawców zgadza się na wykreślenie frazesu tego z tekstu interpelacyi. Interpelacyę przyjęto jednomyślnie w zmienionej formie, poczem Duma przystępuje do porządku dziennego i zaczyna od rozważania wniesionej wczoraj interpelacyi do ministra.

Sekretarz sądu czyta tekst interpelacyi z powodu walki z głodem.

Płomienną mowę wygłosił poseł Zilkin. Proponuje on, ażeby oprócz interpelacyi wyrazić słowa pogardy z powodu przeszkód, czynionych przez rząd. Mówca, między innemi, rzekł: «Można jeszcze zrozumieć postępowanie biurokracyi, gdy broni ona swojej władzy, ściga działaczów ruchu wyzwoleńczego, lecz nie można jej pozwolić, aby zmuszała do śmierci głodowej tysiące ludzi.»

Czerwonenkis, b. lekarz ziemski proponuje, aby Duma otwierała stołownie ludowe: „Zobaczymy — kończy mówca—czy administracya zamknie nam je.“

Jezierski wnosi, ażeby zaprotestować przeciw rozporządzeniom ministeryum Durnowo, pozbawiającym włościan, którzy brali udział w zaburzeniach, prawa do zapomóg.

Sidielnikow zwraca uwagę, że wszelkie interpelacye są bezcelowe, dopóki ministrowie pozostają u władzy. „Konieczne jest — mówi — na wzór Katona, domagającego się zburzenia Kartaginy, bez końca żądać dymisyi ministeryum.“

Hrabia Heyden sądzi, że jest przedwczesne wyrażać potępienie i należy przedtem doczekać się wyjaśnień ministra. Niektóre fakty, jak np. aresztowanie inżyniera Czajewa, okazały się fałszywe, inne oskarżenia również mogą nie znaleźć potwierdzenia. Między innemi w gubernii, którą reprezentuje mówca, administracya nie przeszkadzała nieść pomocy w walce z głodem.

Rosenbaum czyni uwagę, że redakcya interpelacyi jest zbyt łagodnie wyrażoną. Administracya, która przeszkadza w walce z głodem, spełniła występek, który nazywa się porzuceniem bez pomocy umierającego, równającem się zabójstwu, co należy wskazać w interpelacyi.

Łosiew, poseł tambowski, mówi, że kraj przeżywa ciężkie chwile, zesłane mu, jako kara, za grzechy narodu, na podobieństwo Jerozolimy z czasów Chrystusa, gdy nie chciała spokoju dla kraju. Administracya również odmawia uspokojenia kraju i morzy go głodem. Prezes odbiera słowo mówcy.

Michajliczenko, poseł ekaterynosławski mówi: Fakty wszystkie stwierdzają, że rząd odmawia pomocy cierpiącym głód uczestnikom zaburzeń rolnych. Należy więc tylko rząd oddać pod sąd. Prezes powstrzymuje mówcę, który w dalszym ciągu mówi: „Dumy rząd nie słucha. Duma jest bezsilna, należy o tem zawiadomić kraj cały. Dumę mogą rozpędzić, wymyślić przeciw niej oskarżenia. Prezes odbiera głos mówcy. Rozlegają się okrzyki: „Dosyć!“ oraz słabe oklaski na niektórych ławkach.

Von Rutzen oświadcza się przeciw redakcyi interpelacyi, dającej możność łatwego wytłomaczenia się ze strony ministrów i osłabiającej samo znaczenie interpelacyi.

Ostafjew, poseł niżnonowgorodzki sądzi, iż konieczne jest całą sprawę żywienia ludności oddać w ręce instytucyi publicznych.

Łokot, mówi, że ze względów oszczędności w walce z głodem, powinny być remanenty od sum przeznaczonych i proponuje, by zażądać wykazu tych remanentów, włączając żądanie to do interpelacyi.

Duchowny Gumin mówi, że pomoc nie zawsze bywa owocna i ci, którzy otrzymują pomoc, z pracowitych mrówek stają się konikami polnemi.

Jakunin proponuje wyłonić komisyę dla ostatecznego postawienia tej kwestyi.

Szaposznikow oponuje przeciw temu.

Telżenkow twierdzi, że wzmagająca się śmiertelność jest następstwem głodu.

O godz. 2-ej prezes zawiesza posiedzenie na godzinę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 30 po południu. Duma przyjęła nieco zmieniony tekst interpelacyi ministra w sprawie walki z głodem, a interpelacya ta zawiera cztery punkty.

W sali rozeszła się pogłoska o nagłym zgonie posła symbirskiego Andrejanowa. Okazało się, że poseł Burcew otrzymał zawiadomienie z mieszkania Andrejanowa, że ten ostatni zmarł skutkiem anewryzmu serca. Aładin i Burcew natychmiast udali się do mieszkania zmarłego.

Po przyjęciu interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych z powodu głodu, zaczęto rozważać sprawę rolną. Każdy z mówców wskazuje wielką wagę tej kwestyi.

Długą mowę wypowiedział poseł litewski Skirmunt. Mówca sądzi, że projekt prawa będzie uchwalony, lecz spowoduje on wielką różnicę zdań i nieporozumienia. Stoimy w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa—rzekł mówca—skądże bowiem wziąć olbrzymich środków, potrzebnych do nabycia wszystkich ziem? Jeżeli nawet wszystko to się uda, wszak jest mnóstwo ubogich mieszkańców miast, który zwrócą się do nas zamożniejszych, ażebyśmy dali na ich korzyść nasze domy, fabryki i zakłady przemysłowe i będą mieli zupełną słuszność (protesty głośne na ławach włościańskich, prezes dzwoni), mówca zaś kończy:

Rosya przeżyła awanturę japońską, wewnętrzno niesnaski, wywołane niedołęstwem i grzechami rządu, lecz my znowu gotujemy się do wepchnięcia kraju w wielce niebezpieczną awanturę socyalno-ekonomiczną. (Hałaśliwe protesty).

Petersburg, 29 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł Skirmunt wygłosił następującą mowę:

„Na jeden punkt zgadzamy się wszyscy jednomyślnie, a mianowicie na żądanie przyczynienia się, o ile możności, do polepszenia gospodarstwa włościaństwa i do powiększenia obszaru gruntów i gospodarstw włościańskich.

Wywłaszczenie gruntów prywatnych ma być dokonane w rozmiarach najobszerniejszych, niebywałych. Jeżeli cały wniosek będzie przyjęty, wszystkie wielkie i średnie gospodarstwa rolne będą zniesione, w wielu wypadkach będą zniweczone także i małe majątki ziemskie, słowem, z prywatnej własności pozostaną tylko marne, nieznaczne szczątki, okruszyny poprzedniej.

Któż będzie spadkobiercą tej własności rolnej? Czyż miejsca porzednich właścicieli zajmą miliony nowych pracowników? Wcale nie! Jedynym spadkobiercą w tym wypadku byłoby państwo, gdyż wszystkie grunta mają przejść do państwowego funduszu rolnego, nowego dobrodziejstwa dla biurokracyi, stąd dopiero byłyby one oddawane do użytku na termin oznaczony, bez prawa odstępowania włościanom, czyli, inaczej mówiąc, oddawanoby je w dzierżawę, a nie na własność. Syn nie korzystałby z owoców pracy ojca, gdyż na zasadzie postanowienia instytucyi biurokratycznych ziemia mogłaby być oddana nowemu właścicielowi, a następca poprzedniego właściciela mógłby być przeniesiony na inny grunt.

Wniosek autorów projektu prawa agrarnego nie wdaje się w powiększenie obszaru posiadłości ziemskich włościan, a mówi tylko o użytkowaniu ziemi przez włościan.

Nie wiem, jak takie załatwienie sprawy przyjmą miejscowości z wielkiemi gospodarstwami rolnemi, ale wiem, że w naszym okręgu projekt będzie przyjęty ze zdumieniem i ze zgrozą!

Jest jeszcze jeden ważny punkt, wywołujący

zdumienie. Autorowie projektu prawa proponują, aby z zapasu gruntów oddać ziemię początkowo ludności miejscowej, a po zadośćuczynieniu jej potrzebom także i przesiedleńcom.

To niesłuszne?

W guberniach Polesia okazałoby się wiele wolnych gruntów, ale przyrost ludności jest tam bardzo wielki i za kilka lat okazałaby się nowa potrzeba gruntów dla ludności miejscowej. Tymczasem grunta te mogą być zajęte przez przesiedleńców.

Byłoby to niesprawiedliwe.

Wywłaszczenie ogromnych przestrzeni gruntów właścicieli prywatnych będzie wymagało olbrzymich środków finansowych i wielkich kosztów.

Skąd wziąć środki na to?

O tem autorowie projektu nie wspominają, te trudności dla nich jakby nie istniały. A jeszcze pytanie, jakby to odbiło się na położeniu państwa, na dobrobycie ludności, która utraci miliony zarobków, dawanych obecnie przez wielkich i średnich właścicieli ziemskich, jak to odbije się na kulturze ogólnej, na życiu przemysłowem, czy to nie doprowadzi do bankructwa państwa?

Wszystko to obawy poważne. Należy dać odpowiedź na nie przed ostatecznem załatwieniem sprawy.

Jeżeli nawet wyprawy krzyżowe ideologów i doktrynerów przeciw prywatnej własności ziemskiej będą uwieńczone powodzeniem, to przecież sprawa jeszcze się na tem nie skończy, gdyż pozostanie mnóstwo ludności bezrolnej, pozostaną robotnicy fabryczni, pozostanie uboższa ludność miejska. I ona wówczas wystąpi z pretensyą do warstw zamożniejszych z żądaniem oddania jej domów, zakładów przemysłowych i kapitałów i czyż my to żądanie uznamy za niesłuszne?

Po awanturze japońskiej, po nieszczęśliwej walce wewnętrznej, wywołanej niezaradnością i grzechami rządu, czyż nie popchniemy całego kraju do awantury socyalnej, o wiele niebezpieczniejszej od tego, cośmy przeżyli?

Oto niebezpieczeństwa, które sprawiają, że wielu z nas stanowczo nie może zgodzić się na wniosek autora projektu agrarnego w jego postaci obecnej.

Mimo to, wszyscy jesteśmy za wyborem komisyi.

Zdaniem niektórych, własność prywatna winna być utrzymana, ale zarazem i przestrzeń gruntów włościańskich winna być powiększona. Dokonanie tego jest niemożliwe bez pewnych ofiar ze strony warstw zamożniejszych, ale na to jesteśmy przygotowani i oświadczamy się za wyborem komisyi, pełnej życzenia, aby o ile możności przyczynić się do polepszenia gospodarstwa włościańskiego, do powiększenia gruntów i posiadłości włościańskich.

Petersburg, 29-go maja. Prezes przeprasza i prosi, aby nie wyrażano niezadowolenia. Duma posiada wielką powagę dla tego, że słucha wszystkich przemówień, że wydaje uchwały nie przypadkowe, lecz dopiero po wysłuchaniu wszystkich poglądów. Objawy niezadowolenia zniechęcają mówcę. Przepraszam panów, że pozwoliłem sobie na tę uwagę. (Jednomyślne oklaski).

Biskup rjazański wyraża przekonanie, że nadzieje włościan, iż uzyskają tanią dzierżawę ziemi, nie spełnią się. Dzierżawa, po przejściu gruntów prywatnych na rzecz państwa, nie może wynosić taniej, jak 7 do 9-iu rb. za dziesiatynę i skutkiem tego byłoby praktyczniejsze dokonanie operacyi finansowej, zaciągnięcie pożyczki, wypuszczenie papierów procentowych, zabezpieczonych na dochodach państwa. Mówca występuje z wnioskiem, zawierającym szczegółowy projekt operacyi.

Poseł Petrażycki mówił następnie o porządku wyborów członków komisyi do sprawy rolnej.

Poseł Pawłow (z gub. tambowskiej) wypowiada przekonanie, że łaska Cesarza da włościanom ziemię. Chociaż ministrowie przemawiają przeciw wywłaszczeniu, Cesarz nie da ludowi kamienia, zamiast chleba. Mówca podaje wniosek, aby Duma prosiła o łaskę Cesarską, i o nadanie gruntów włościanom.

Poseł Lopas (z gub. kowieńskiej) zapewnia, że w gub. kowieńskiej niema do wywłaszczenia innej ziemi, oprócz należącej do szlachty, ale włościanie oddawna poczytują ją za swoją własność.

Poseł ksiądz Trasun (z gub. witebskiej) oświadcza, że, oprócz braku ziemi, dobrobytowi włościan stoi na przeszkodzie szachownica i trójpolowy system gospodarstwa. Co się tyczy wywłaszczenia dóbr cerkiewnych, mówca oświadcza, że w zasadzie zgadza się na to, ale twierdzi, że naprzód wypadałoby zabezpieczyć byt duchowieństwa przez przyznanie mu odpowiedniej pensyi.

Poseł Aładin proponuje, aby uczczono pamięć zmarłego posła Andrejanowa i aby na znak żałoby przerwano posiedzenie Dumy.

Prezes Muromcew wzywa Dumę do uczczenia pamięci Andrejanowa przez powstanie z miejsc i poddaje pod głosowanie wniosek Aładina.

Wniosek ten poparło wielu członków Dumy, przeciw niemu przemawiał tylko poseł moskiewski Saweljew (zecer).

Duma przyjęła wniosek Aładina.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5 m. 10. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 11-ej przed południem.

Petersburg, 29 maja. Tekst urzędowy nagłej interpelacyi, uchwalonej wczoraj przez Dumę, brzmi jak następuje: Począwszy od d. 18 maja w „Prawit. Wiestniku" codziennie są drukowane szeregi telegramów na imię Jego Cesarskiej Mości, najzupełniej jednakowe co do tonu i prawie wszystkie ułożone w jednakowych wyrażeniach. W telegramach tych, między innemi, powiedziano, że „Duma państwowa ujawnia dążenia do pochwycenia w swoje ręce władzy zwierzchniej, dogadzając inoplemieńcom, czyni zamach na jedność i całość państwa rosyjskiego", wspominają także „o bezprzykładnie zuchwałych zakusach inoplemieńców i osób, którym się zdaje, że są przedstawicielami kraju", „o zuchwałych żądaniach buntowniczego kraju polskiego". Ponieważ ogłoszenie tych odezw, zawierających w sobie zuchwałą obrazę wyższej instytucyi prawodawczej i podżegających jedną część ludności przeciw drugiej, nastąpiło w oddziale urzędowym organu urzędowego, prosimy Dumę państwową, aby zainterpelowała prezesa rady ministrów. 1) W jakim wogóle porządku zezwolone jest drukowanie telegramów, nadsyłanych na imię Jego Cesarskiej Mości i na jaką instytucyę lub osoby włożony jest obowiązek wyboru telegramów, przeznaczonych do druku. 2) Czy w danym przypadku wydrukowanie tych telegramów nastąpiło z wiadomości i za zgodą rady ministrów. 3) Jeżeli druk podobnych odezw nastąpił z wiadomości i za zgodą prezesa rady ministrów, to w jakim celu było to uczynione. Tu następuje 36 podpisów.

Ryga, 29 maja. Na skutek wyroku sądu wojennego, rozstrzelano ośmiu ludzi, oskarżonych o zabójstwo pomocnika komisarza Perzyckiego i innych policyantów.

Elizawetpol, 29 maja. Ormianie wybrali na członka Dumy państwowej lekarza z Szuszy Bogutarowa, który wrócił z gub. orenburskiej, dokąd był zesłany z rozporządzenia gubernatora. Bogutarow jest postępowcem.

Białystok, 29 maja. Tkacze fabryki Trillina przystąpili do pracy. Płacę im podniesiono o 5%. Po całomiesięcznym strejku rozpoczęto pracę w fabryce Michajłowa. Płacę robotników podwyższono o 10% i wprowadzono pomoc lekarską.

Tyflis, 29 maja. Dzisiaj w nocy we własnem mieszkaniu przez ludzi nieznanych zostali zabici bracia Hajdusiki, podejrzani o to, że donieśli o składzie bomb w domu Słuchanowa w dniu 12 maja.

Na ulicy Dworcowej ciężko zraniono naczelnika depo stacyi Gawirilego.

Wiedeń, 29 maja. „Fremdenblatt" donosi, że cesarz przyjął dymisyę gabinetu ks. Hohenlohego.

DZIENNE.

Petersburg, 30 maja. Pisma komunikują, że większa część aresztowanych wieśniaków w obrębie gubernii petersburskiej została uwolniona z więzień. Sprawy im wytoczone umorzyła administracya.

Ryga, 30 maja. Parostatek «Wilania», wiozący 75 pasażerów i dużo ładunków do Dubbelna, wkrótce po wyjściu z przystani Rzymskiej, zatonął. Zdołano tylko uratować 10 ludzi.

Sewastopol, 30 maja. Z pośród aresztowanych z powodu zamachu na Nieplujewa 3-ch wyjawiło swoje nazwiska, a mianowicie: Subotin, Silwestrow, Sołowjew. Pierwszy z nich znany rewolucyonista. Wszyscy oświadczają, że nie mieli nic wspólnego z zamachem. Czwarty, który rzucił bombę, która jednakże nie eksplodowała, nie chce wyjawić swego nazwiska; twierdzi on, że towarzysz jego został zabity wybuchem bomby. Przybył z Odesy komplet sądu wojennego, w celu osądzenia tej sprawy.

Erywań, 30 maja. Na posłów do Dumy państwowej wybrani: Kagan-Petrosian, były burmistrz w Aleksandropolu, z wyższem wykształceniem, należący do partyi kadetów; Lewon Tumanines, ze średniem wykształceniem, bezpartyjny—obydwaj ormianie. Następnie wybrany został Aca-Han, urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze, ze średniem wykształceniem, muzułmanin.

Kremieńczug, 30 maja. Zwolniono z więzienia grupę robotników, którzy zostali aresztowani za organizowanie strejku.

Odesa, 30 maja. Bezrobocie trwa w dalszym ciągu, mimo to wypłynęło z portu kilka parostatków z załogami naprędce skompletowanemi.

Derbent, 30 maja. W nocy 3-ch uzbrojonych ludzi proponowało warcie, ażeby za 2,000 rubli wydała sztandar batalionowy. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi zranili wartę i zbiegli.

Władykaukaz, 30 maja. Do Dumy państwowej wybrani: Eldarżanow (czeczeniec), Masłow (rosyanin), obaj członkowie partyi k. d.

Łomża, 30 maja. W gmachu kasy gubernialnej—w mieszkaniu jednego z adwokatów przysięgłych znaleziono granat artyleryjski, wypełniony prochem i opatrzony lontem. Adwokata przysięgłego aresztowano.

Derbent, 30 maja. Okradziono rządowe sklepy monopolowe i dwa składy wódek. W tych ostatnich został zabity zarządzający.

Białystok, 39 maja. Między nasypem kolejowym i wsią Białystok przez niewiadomą osobę rzuconą została bomba. Linia kolejowa nie uszkodzona. Ofiar w ludziach nie było.

Elizawetpol, 30 maja. Z pośród mahometan wybrano do Dumy: towarzysza prokuratora tyfliskiego sądu okręgowego Aismała-Ehana oraz Zwat-Chana i Aldurahmana-Achwendowa, członka zarządu miejskiego w Suszy. Wszyscy postępowcy.

Tobolsk, 30 maja. Na posła do Dumy państwowej wybrany duchowny Sawjein zrzekł się mandatu. Pozatem oprócz Kołokolnikowa wybrani: Iszakow, były starszy urzędnik ministeryum rolnictwa, należący do partyi kadetów i włościanie: Aleksiejew i Nesterow.

Londyn, 30 maja. Z Natalu z miejscowości Krajskop (?) donoszą: Wczoraj oddział angielski został napadnięty przez tuziemców. Po dwugodzinnej walce napastnicy stracili 75 zabitych, wielu rannych. Ze strony angielskiej—1 zabity, kilkunastu rannych.

Wiedeń, 30 maja. Krążą pogłoski, że będzie utworzone kompromisowe ministeryum, które opracuje zmianę taryfy autonomicznej, przyrzeczonej Węgrom oraz prawo wyborcze. Prasa wiedeńska zaznacza, że obecnie właśnie kraj potrzebuje popularnego ministeryum, mającego poparcie parlamentu. Sytuacya wogóle niepewna i bardzo naprężona.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kutais, 30 maja. W nocy przy przejeździe byłego generał-gubernatora kutaiskiego, Alichanowa, rzucono około dworca 2 bomby z dwóch stron ulicy i dano kilka strzałów rewolwerowych. Alichanow lekko ranny. Zabity kozak, ranieni pozatem kozak i stróż. Rzucający bomby uciekli. Alichanow wyjechał do Tyflisu.

Kowno, 30 maja. Czeladnik szewcki Pilecki schodząc ze schodów potknął się, przyczem eksplodowała znajdująca się przy nim bomba. Pilecki zabity na miejscu, ciało jego rozerwane w kawałki. Dom otoczono wojskiem.

Odesa, 30 maja. Do firmy handlowo-zbożowej Faberowa rzucono bombę.

Kijów, 30 maja. W hotelu «Kijowskim» przy ulicy Bulwarowej zostało aresztowanych kilka osób, u których znaleziono bombę, dużo materyałów wybuchowych. Aresztowany w numerze odmówił ujawnienia swego nazwiska.

Nikołajew, 30 maja. Sąd wojenny skazał na śmierć Zacharczenkę, który był oskarżony narówni z innemi osobami o popełnienie szeregu napadów skrajnych. Sąd stara się o złagodzenie wyroku.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu L. Krzycz... W tym kierunku Redakcya nie może służyć Panu informacyą.

—o—

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

m. Łodzi

podaje do wiadomości P.P. obywateli, przystępujących do Towarzystwa, oraz stowarzyszonych, że przy wyjednywaniu pożyczek w listach zastawnych na nieruchomości, winni składać w Biurze Dyrekcyi kopie szacunków ogniowych, nieodzownie poświadczone przez Taksatora Ubezpieczeniowego powiatu łódzkiego, co do zgodności tychże z dowodami ubezpieczeniowemi Wzajemnych Ubezpieczeń budowli w Królestwie Polskiem.

W razie zaś przeszacowania nieruchomości już obciążonych pożyczkami należy bezwłocznie składać w ten sam sposób poświadczone kopie szacunków, oraz świadectwa z Wzajemnych Ubezpieczeń, a ewentualnie polisy prywatnych Towarzystw Asekuracyjnych, ściśle odpowiadające szacunkom.

Przyczem Dyrekcya nadmienia, że przez zaniedbanie tych formalności, w razie pogorzeli, właściciele pozbawieni będą wynagrodzenia ogniowego z Rządowej instytucyi asekuracyjnej, stosownie do przepisów, zamieszczonych w ustawie Wzajemnych Ubezpieczeń budowli w Królestwie Polskiem. 830-3-1

Zgubiono pugilares
zawierający prócz pieniędzy pozwolenie na broń i rewolwer, wydane na imię Henryka Karpińskiego, drobne pokwitowania, bilety wizytowe, oraz weksel na rb. 400, wystawiony przez Henryka Teodora Berndta, żyrowany przez Sz. Edelbauma, Ch. Z. Edelmana i P. Gelbke, płatny 5/IX 1906 r. w Zawierciu. Znalazca zechce zatrzymać pieniądze, papiery odesłać do składu T-wa Akc. L. Geyera, ul. Piotrkowska 293. Ostrzega się przed nabyciem wymienionych weksli. 827-3-1

Przybłąkał się PIES
ciemno bronzowy z białą gwiazdką na piersi, z obciętemi uszami. Odebrać można w browarze Tow. Akc. „Łódź", ulica Milsza nr. 53, u stróża. 826—1

Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro Rościszewskiej, Piotrkowska 90, poleca: nauczycieli, nauczycielki, freblówki, francuzki, niemki na stałe i na kondycye letnie. 1327—3—2

A.A. Kantor rekomendacyjny, Piotrkowska 88, poleca: bony tanie do dzieci, młodszych, sklepowe, gospodynie, bufetowe, kucharzów, lokajów, kucharki, pokojówki tylko z dobrą rekomendacyą. 1326—3—2

A.A. Osoba poszukuje przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Przepisywanie". 172—d

Chrześcianin w średnim wieku, energiczny kilkoletni pracownik jednej z firm łódzkich, poszukuje posady magazyniera, inkasenta lub ekspedyenta, obeznany z ekspedycyą kolejową na co może złożyć chlubne świadectwo. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1300 3 2

Do wynajęcia w każdym czasie pokój obszerny o dwóch oknach, od frontu z osobnem wejściem przy ul. Średniej w domu pod nr. 21, wiadomość u stróża. 1333—3—1

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewską № 53 mieszk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Jest do odstąpienia kantor rekomendacyi bon, oficyalistów i służby domowej. Warunki bardzo dogodne. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju". 1337-2-1

Kucharz samotny poszukuje miejsca w Łodzi lub też na wyjazd. Wiadomość w adm. „Rozwoju", 1335-3—1

Mieszkanie. Dwa elegancko umeblowane pokoje, I-sze piętro, front, z wygódką i wanną, oddzielnem wejściem, kuchnia wspólna, każdej chwili do wynajęcia. Wiadomość ul. Średnia nr. 8, u stróża. 1295—3.—3

Okazya! Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia korzystny interes dla kobiety. Bliższa wiadomość w Biurze Rościszewskiej, Piotrkowska 90. 1310-2-2

Potrzebne są zdolne panny do szycia. Ul. Widzewska 104, m. 25. 1329 3-2

Poszukuję miejsca sklepowej lub kasyerki. Długa nr. 14, u Książkiewicza. 1302—4—4

Potrzebny natychmiast roznosiciel i chłopiec do obsługi. Biuro Dzienników, Piotrkowska 103. 1328—3—2

Potrzebny uczeń do zakładu mechanicznego ślusarkiego. Ul. Widzewska nr. 112. 1338—1

Potrzebna zdolna krawcowa. Wiadomość w admin. „Rozwoju". 1336-3-1

Rower z firmy Sierpińskiego do sprzedania. Główna nr. 37, stróż wskaże. 103—3—3

Rower w dobrym stanie do sprzedania. Nawrot 63, m. 26. 1307—3—3

Tokarze i ślusarze potrzebni zaraz. Ul. Brzezińska nr. 15, m. 24. 1332—1

Uczeń 5-ej klasy Szkoły Rękodzielniczo Przemysłowej Łódzkiej — polak poszukuje kondycyi na wyjazd na wakacye, bez żadnego wynagrodzenia. Wiadomość ul. Mikołajewska nr. 31, u kasyera 2 Łódzkiego Towarzystwa Pożycz.-Oszczędnościowego. 1319—3.—1

Znalezioną została obrączka ślubna z dukatowego złota, dnia 8 maja w teatrze Sellina (Apollo). Wiadomość Brzezińska 56, m. 1. 1333—2—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Alfreda Płoszewskiego, wydany z warsztatu P. Finkelchauza. 1339—1

Z powodu zmiany interesu sklep kolonialny do sprzedania. Nowo Zarzewska nr. 5. 1315—3—2

Znalezioną została portmonetka z pieniędzmi, które odebrać można za udowodnieniem w mieszkaniu kapitana Boerkowskiego, Krótka 9. 1322—3—2

Zaginął paszport na imię Jana i Maryanny Kowalskich, wydany z m. Kalisza. 1313—3—3

Zaginął paszport na imię Władysława Przybylskiego, wydany z gminy Lubochnia. 1311—3—3

Zaginął piesek foksterier biały. Uprasza się o odprowadzenie go na ulicę Spacerową nr. 17, za nagrodą rub. 3, stróż wskaże. 1309—3—3

Zaraz do wynajęcia pokój dla jednego lub dwóch panów, z umeblowaniem lub bez może być z całodziennem utrzymaniem, tamże wydaje się obiady. Dzielna nr. 40 m. 1. 1288—4.—3

Zaginęła dziewczynka 5-letnia na imię Eugenia Henszel, włosy jasno blond, ubrana w białą sukienkę. Łaskawy znalazca raczy ją odprowadzić na ul. Staro Zarzewską nr. 84, m. 4. 1324—1

Zaginął paszport na imię Teodora Banasiaka, wydany z gminy Borów. 1321-1

Zgubiono zegarek srebrny damski, idąc od Anny do Piotrkowskiej i Piotrkowską do Dzielnej. Łaskawy znalazca raczy zwócić za nagrodą do Administracyi „Rozwoju". 1316—1

Zaginął paszport na imię Teofila Petrykowskiego, wydany z gminy [illegible], pow. noworadomski. [illegible]—3

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.
1111-d

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, które przybyły w m. marcu i kwietniu 1906 r. za frachtami: Warszawa Kow. 196649 obrzynki sukienne, Czarne; Miechów 2823 rękodzielnicze wyroby, S. Szpigiel; Międzyrzecze 2827 gilzy do papierosów, Ch. Szapiro; Chełm 7406 rękodzielnicze wyroby, T. I. Pajas; Warszawa m. 123659 i 123658 kapelusze słomkowe, Krotsztejn; Warszawa m. 122827 lichtarze cynowe, F. Arendars; Warszawa m. 113335 kuchenki żelazne naftowe, Baumwol; Reni 195 rękodzielnicze wyroby, A. Wilderman; Proskurów 13905 tabaczne wyroby, S. Szwarcman: Odesa tow. 150576 karmelki, E. Władirst; Tomaszów 19187 bawełniane towary, O. Dancyg; Końsk 16866 wata bawełniana, S. Przednówek; Białystok Pol. 17435 obrzynki sukienne, L. G. Biakierow; Czerkassy 8050, 7936, 7937 i 7935 tabaczne wyroby, A. Zarickij; Moskwa tow. R. Ur. 149705 perfumy, Fokir; Chełm 7301 rękodzielnicze wyroby, J. Liwer; Proskurów 13649 kminek i koper, A. Liwszyc; Niżnij Tagil 9381 wełniane towary, F. W. Szczepielew dla J. Szmulowicza; Kijów P. Z. 114251 i 114135 tytuń, Solomon Kogen; Warszawa W. 102928 spirytus drzewny, S. Lebenbaum; Warszawa W. 102784 wełna owcza, Tokarz, Warszawa 101422 wino szampańskie, J. Herman i S-ka Warszawa 103046 kawa i migdały, I. Szmolke; Warszawa 103685 aptekarskie towary, I. Chodakiewicz; Warszawa 103660 i 104138 bakalie, J. Z[illegible]; Warszawa 103609 kuchenne naczynia, Wejsblat; Warszawa 104590 cygara, Kamieniecki i Birstejn; Warszawa 103495 i 103494 obrzynki sukienne, B. Czarna; Warszawa 103202 i 103201 tabaczne wyroby, Kamieniecki i Birsztein; Petersburg tow. Mik. 632698 hematogen, Bolsze Ochtienskaja apteka „Hematogen“; Petersburg tow. Mik. 628657 grafitowe wyroby, T-wo Elektrycz. „Energia“; Aleksandr. Wrota 38515 patelnie żelazne, T-wo Ryskiej giserni; Krasnaja Dzwina 34207 kalosze gumowe, F. Werner; Białystok s. p. w. 81949, 81818, 81727, 81220, 82963, 82964, 83239, 83792 i 84054 tabaczne wyroby, I. Janowski; Moskwa m. M. K. W. 92475 rękodzielnicze wyroby, Lesiuk; Ziernowo 2528 jedwabne towary, I. Bezsonow; Moskwa tow. M. Br. 18042 i 19157 rękodzielnicze wyroby, Z. Persie; Mińsk 528 papier, Wileńczyk; Ryga tow. 128468 konserwy rybne, Wald Sel; Petersburg tow. s. p. w. 170709 wyroby tabaczne, G. S. Siemionow; Ryga tow. 128049, 128050 i 129661 papierosy i tytuń, Rutenberg; Głotowka 1213 rękodzielnicze wyroby, Daniakin dla M. Złotowskiego; Rostów Jaros. 39232 i 39231 mąka kartoflana S. B. Upitier; Moskwa m. M. K. W. 87602 rękodzielnicze wyroby, Sagoj; Możajsk 106983 wełniane wyroby, I. Ghłomow; Warszawa m. 29337 i 28336 proszek bronzowy, Grosflam; Kijów P. Z. 85778 i 93368 książki drukowane, A. Sokołowski; Siemibratowo 338 płótno farbyczne, P. Sapow; Warszawa m. 28898 druki, Kamiński; Petersburg Mik. 243504 książki drukowane „Znanje-Siła; Stary Oskoł 308129 rękodzielnicze wyroby I. Burcew; Petersburg 44049 książki drukowane „S. Sukonin“; Petersburg s. p. w. 69202 gazety, „Riecz“ dla Hochberga; Warszawa posp. W. 28142 wino, Naturel; Berlin 14 | 1827 odkrytki, Barsch i Rothenstein dla G. Hoffmana. Na st. Łódź-Chojny: Warszawa W. 84438 makarony, Br. Słomniccy.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 800—3-2

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**